

# Więcej niż oszczędzanie pieniędzy



STABILNE FINANSE DOMOWE I DOBRE ŻYCIE

**WNOP odcinek 028** - 2 czerwca 2014 r.

## Psychologia inwestowania z perspektywy kobiety – rozmowa z Agnieszką Kowalczyk

Opis odcinka: [jakoszczedzacpieniadze.pl/028](http://jakoszczedzacpieniadze.pl/028)

To jest podcast „*Więcej niż oszczędzanie pieniędzy*” – odcinek 28.

Cześć i dzień dobry! Witam Cię w 28. odcinku podcastu „*Więcej niż oszczędzanie pieniędzy*”. Ja nazywam się Michał Szafranski i w tej audycji przedstawiam konkretne i sprawdzone sposoby pomnażania oszczędności, opowiadam jak rozsądnie wydawać pieniądze i jak odważnie realizować swoje pasje i marzenia. Jeśli tylko szukasz odrobiny stabilizacji finansowej i emocjonalnej w swoim życiu, to ten podcast jest dla Ciebie.

Dzień dobry, ten odcinek podcastu będzie poświęcony tematyce inwestowania, w szczególności psychologii inwestowania i specyfice inwestowania kobiet. W drugim z tych tematów ja oczywiście nie mam absolutnie żadnego doświadczenia, zaprosiłem więc do tego odcinka **Agnieszkę Kowalczyk** – kobietę, która aktywnie inwestuje na giełdzie i na rynku *Forex* i tam osiąga całkiem spore rezultaty.

*Agnieszka* jest osobą, która triumfowała już w bardzo wielu konkursach dla inwestorów organizowanych przez biura maklerskie i także przez gazetę „*Parkiet*” i dzisiaj będę ją przepytawał. Opowie nam o tym, skąd wzięła się jej pasja do gry na giełdzie i na *Forexie*, bo tam jest obecna. Jakie były jej początki, jak zdobywała swoje umiejętności, ile wysiłku ją to kosztowało. No i też powie nam czym – jej zdaniem – różni się inwestowanie kobiet i mężczyzn, na podstawie obserwacji siebie i swojego męża.

Dodam tylko, że ten odcinek podcastu jest częścią cyklu artykułów edukacyjnych „**Elementarz inwestora**”, który realizujemy już od początku tego roku wspólnie ze *Zbyszkim* z bloga *APPFunds*, a sponsorem tego odcinka podcastu jest *Dom Maklerski TMS Brokers*, który jest jednocześnie partnerem naszego cyklu w okresie od maja do końca lipca tego roku.

*TMS Brokers* to jest najstarszy dom maklerski, który działa na rynku *Forex* w Polsce od ponad 15 lat. Należy do ścisłej czołówki firm świadczących usługi doradztwa na rynku walut, CFD, kontraktów terminowych i opcji. Daje również dostęp do 6 tysięcy instrumentów finansowych, analiz, rekomendacji. Świadczy również indywidualną opiekę maklerską i to, co odróżnia go od większości takich egzotycznych brokerów, którzy działają na rynku, jest to, że *TMS Brokers* jest podmiotem polskim i podlega nadzorowi *Komisji Nadzoru Finansowego*.

Już wracając do tematu powiem Wam tak, że gdy szykowałem się do rozmowy z *Agnieszką*, to próbowałem tak sobie ułożyć moje pytania, żeby dowiedzieć się jak najwięcej na temat tego, w jaki sposób ona podchodzi do inwestowania. Nie interesowała mnie na tyle jakaś konkretna strategia inwestycyjna, bo zakładam, że szczególnie inwestorzy działający na rynku *Forex* nie

chcą się tymi strategiami dzielić, ale bardziej mnie zastanawiało to, co ją skłoniło do wejścia na taki trudny i wymagający rynek. Chciałem się także dowiedzieć, co działo się w jej głowie albo co dzieje się w jej głowie w przypadku, kiedy pojawiają się jakieś wątpliwości, problemy. I bardzo mnie też interesowało jak dużo ona energii wkłada w to, żeby śledzić na bieżąco rynek jako taki – można powiedzieć – inwestor zawodowy.

Powiem Wam szczerze, że już po nagraniu tej rozmowy zdaję sobie sprawę, że sporo racji jest w przysłowiu: „*Im dalej w las, tym więcej drzew*”. Ja przekonuję się, że takie aktywne inwestowanie na rynkach finansowych nie jest dla mnie i też jakoś nie potrafię się psychicznie przekonać do rynku forexowego. W zasadzie można powiedzieć, że prędkiej wierzę w to, że stracę tam pieniądze niż że rzeczywiście zarobię. Tym bardziej też podkreślę, że bez względu na to, jakie będą Twoje odczucia po wysłuchaniu tej rozmowy, to zalecam daleko idącą ostrożność. Zresztą, *Agnieszka* także ją zaleca i przestrzega przed przecenianiem swoich możliwości.

Jeszcze zanim dopuszczę ją do głosu to chcę powiedzieć, że i z *Agnieszką*, i ze mną, i ze *Zbyszkiem* z bloga *APPFunds*, i z *Krzysztofem* również, który jest aktywnym inwestorem, będzie się można spotkać osobiście na konferencji „**Inwestuj inteligentnie**”. To konferencja organizowana przez *TMS Brokers*, ale przy bardzo mocnym współudziale *Zbyszka* i moim. Odbędzie się ona już 17. czerwca na *Stadionie Narodowym* w Warszawie, żeby było ciekawiej. Zarejestrować się na tę konferencję możecie wchodząc na stronę: [inwestujinteligentnie.pl](http://inwestujinteligentnie.pl). Link do rejestracji, również do artykułu, w którym pisałem o tej konferencji, zamieszczę w notatkach do tego odcinka podcastu. Je tradycyjnie można będzie znaleźć pod adresem: [jakoszczedzacpieniadze.pl/028](http://jakoszczedzacpieniadze.pl/028), tak jak 28. odcinek podcastu.

Jeszcze ostatnia uwaga: z góry przepraszam za gorszą niż zwykle jakość rozmowy. Nagrywaliśmy ją z *Agnieszką* w dosyć akustycznym pomieszczeniu i to niestety słychać. Nie jest to ideał, ale myślę, że zawartość merytoryczna tej rozmowy jak najbardziej Wam tę gorszą jakość wynagrodzi. Serdecznie zapraszam do wysłuchania!

**Michał Szafranski:** Cześć Agnieszka!

**Agnieszka Kowalczyk:** Cześć!

**Michał:** Powiedz mi Agnieszko i Słuchaczom: kim jesteś i co robisz?

**Agnieszka:** Nazywam się Agnieszka Kowalczyk, jestem żoną, mamą, księgową – chwilowo na urlopie wychowawczym. Oprócz obowiązków standardowych hobbistycznie niemal zajmuję się trochę trade’owaniem.

**Michał:** No można powiedzieć hobbistycznie, ale już trochę zawodowo też, co? Tam sporo konkursów wygrałaś z tego, co wiem.

**Agnieszka:** Trochę zawodowo. Powiedzmy, że trade’owanie pomogło mi podjąć decyzję o urlopie wychowawczym, który jak wiadomo jest w naszym kraju zajęciem niepłatnym.

**Michał:** Czyli radzisz sobie. Powiedz mi, jak to było z tym twoim inwestowaniem, bo ty jesteś znana przede wszystkim z tego, że zawodowo niemalże wygrywasz konkursy i zgarniasz nagrodę za nagrodą. Powiedz, ile już w życiu...

**Agnieszka:** ...osobiście tak nie uważam. Trochę sukcesów na koncie mam. To się zaczęło w 2008 roku, kiedy zajęłam 2. miejsce w konkursie organizowanym przez gazetę giełdy „Parkiet” - „Parkiet Futures”. I tak poszło później.

**Michał:** Co to był za konkurs, ten pierwszy?

**Agnieszka:** To był konkurs przede wszystkim na rynku kontraktów terminowych na warszawskiej giełdzie i celem tego konkursu było uzyskać jak największą stopę zwrotu w trakcie bodajże miesiąca trwania konkursu, w ciągu jednego dnia sesji. Absolutnie nie liczyło się to, z jakim stanem kończę konkurs, z jakim stanem zaczynam dzień, powiedzmy, ten najlepszy, z jakim stanem kończę ten dzień najlepszy. Miałam mieć jednego dnia najwyższą stopę zwrotu i to mi się udało, ale udało mi się to zrobić jako druga.

**Michał:** Ok, czyli drugie miejsce zajęłaś.

**Agnieszka:** Zajęłam drugie miejsce i to było szczęście pierwszego gracza, bo ja to pamiętam jak dzisiaj, co na to wpłynęło...

**Michał:** A powiedz mi, po jakim czasie, że tak powiem, poruszania się na rynku kontraktów terminowych osiągnęłaś taki wynik?

**Agnieszka:** Praktycznie to był mój debiut...

**Michał:** [śmiech]

**Agnieszka:** Ja miałam dużo szczęścia, bardzo dużo szczęścia w tamtym konkursie. Miałam dobry dzień, byłam otworzona w dobrą stronę i zagrałam va bank.

**Michał:** OK, czyli można powiedzieć, że taki beginners luck. No ale nie jest wcale tak, że tobie się to udało jednorazowo, bo w kolejnych, innych konkursach, na innych rynkach również odnosiłaś sukcesy. Ile ty już tych konkursów wygrałaś?

**Agnieszka:** „Parkiet Futures” wygrałam później w 2011 roku. To był drugi sukces w tym konkursie i ostatni, ponieważ to chyba była ostatnia bodajże edycja tego konkursu. W tym samym roku, kilka miesięcy wcześniej zajęłam 2. miejsce również w konkursie organizowanym przez gazetę giełdy „Parkiet” – moim zdaniem bardziej prestiżowym - „Parkiet Challenge”. Oprócz tego wygrałam konkurs organizowany przez TMS Brokers - „TMS Pro Daytrader” i zaraz potem jeszcze wygrałam 3 z tygodniowych edycji letniej Ligi Gofolix. To było powiedzmy już takie trochę mniejsze.

**Michał:** W takich konkursach zdobywa się nagrody finansowe czy to jest kwestia prestiżu wyłącznie?

**Agnieszka:** Są nagrody finansowe. One podnoszą wartość oczekiwaną z inwestycji, ale ja bym całkowicie rozdzieliła inwestowanie codzienne od inwestowania konkursowego, bo to jest zupełnie inna bajka i to naprawdę trzeba zaznaczyć. Nie da się tak inwestować jak na konkursach na co dzień, bo na dłuższą metę... do widzenia!

**Michał:** No to czym różni się takie inwestowanie?

**Agnieszka:** Jak powiedziałam – wartość nagród. Jak powiedziałam na początku, wartość nagród w takich konkursach niejako podnosi... one są czasem bardziej, czasem mniej prestiżowe, ale ich wartość podnosi wartość oczekiwaną zwrotu z inwestycji. Ja to przynajmniej w ten sposób postrzegam.

**Michał:** Czyli jesteś w stanie bardziej zaryzykować, dlatego że spodziewasz się nagrody?

**Agnieszka:** Tak. W tym miejscu warto zaznaczyć, że biorę udział tylko i wyłącznie w konkursach, w których gram na realnych rynkach, na realnych pieniądzach. Absolutnie nie interesują mnie konkursy, w których są dziesiątki tysięcy niemalże graczy, tysiące graczy. Są wirtualne pieniądze i tylko prawdziwy rynek gdzieś z boku. To są zawsze konkursy na realnych pieniądzach i tak jak powiedziałam, te...

**Michał:** Strategia w konkursach różni się od tej strategii...

**Agnieszka:** Tak. Różni się zdecydowanie, dlatego że gram va bank, więc konkurs wykorzystuję do tego, żeby się pobawić. Może coś wygrać, może uzyskać jakiś prestiż i żeby pozwolić sobie na ryzyko takie, na które chcę sobie zawsze pozwolić, a na które nie można, po prostu. Gram va bank. Na sam wynik tego pierwszego konkursu to było prawie podwojenie kapitału w ciągu jednego dnia!

**Michał:** Nieźle...

**Agnieszka:** To jest imponujące, ale tym absolutnie nie należy się sugerować. Tak, jak powtarzam, bo tak się nie da.

**Michał:** Tak. Na dużym kapitale takiego ruchu byś nie wykonała absolutnie.

**Agnieszka:** Nie.

**Michał:** Jasne.

**Agnieszka:** To już nie chodzi o rozmiary kapitału. To przede wszystkim chodzi o poziom podejmowanego ryzyka.

**Michał:** Aha! A szczęście, kwestia szczęścia w takich konkursach ma znaczenie, czy nie?

**Agnieszka:** Ma znaczenie, ma znaczenie. Mogę opowiedzieć epizod z pierwszego konkursu jak to się stało, że ja zajęłam drugie miejsce, a nie pierwsze.

**Michał:** Opowiadaj, opowiadaj.

**Agnieszka:** ...bo ja bardzo chciałam wtedy odjechać *Seatem Alteg*.

**Michał:** [śmiech] O, to widzę, że nagrody są całkiem niezłe z tego wniosku.

**Agnieszka:** Nie było źle. Miałam voucher do biura podróży wtedy i miałam przynajmniej wycieczkę życia.

**Michał:** No to opowiadaj o tym epizodzie.

**Agnieszka:** Ten pierwszy konkurs chyba się pamięta najbardziej. To był taki dzień, że rzeczywiście rynek zaskoczył, bo już chyba nikt się nie spodziewał jakichś ruchów. Był jakiś gracz, już nie pamiętam kto to był, który był pierwszy i trzeba było go po prostu przeskoczyć. On miał chyba stopę zwrotu na poziomie jakichś 80%. Mi się to udało, ale stwierdziłam, że pociągnę dalej, no bo skoro jest taki dzień, to niewykluczone, że to się jeszcze komuś udało, tak? Że owszem ja przeskoczyłam tego pierwszego gracza, ale nie wiadomo, kto jeszcze to zrobił i jak daleko, więc postanowiłam przytrzymać tę pozycję i być może to nie stanie.

Okazało się, że jest jeszcze jedna osoba, która też pociągnęła, też udało jej się przeskoczyć pierwszego gracza. Ona to robiła na bardzo niskim poziomie rachunku i przeskoczyła tego pierwszego gracza i chciała zamknąć pozycję, bo nie liczyła na to, że ktoś jeszcze to zrobił. Zabrakło tej osobie po prostu pieniędzy na prowizję, żeby zamknąć i dzięki temu przeskoczyła jeszcze mnie i tam były dziesiąte części chyba procenta.

**Michał:** Jasne, czyli niewiele zabrakło do wygranej.

**Agnieszka:** Nie, ale mówię: „*nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło*”.

**Michał:** Satysfakcja na pewno była po takiej pierwszej wygranej, co?

**Agnieszka:** Była! Tym bardziej, że to był debiut.

**Michał:** Super! No dobra, to jeszcze powiedz, zanim w ogóle pójdziemy dalej w naszej rozmowie: jak to się w ogóle zaczęło? Skąd u ciebie zainteresowania rynkami kapitałowymi i inwestowaniem?

**Agnieszka:** Ja jestem po studiach ekonomicznych, więc na każdym studiach ekonomicznych zawsze jakieś rynki finansowe, jakiś taki przedmiot się pojawia. U mnie też to było. Już nawet nie pamiętam jak to się nazywało. Odbębniłam to, ale gdzieś coś zaiskrzyło. Tylko wiadomo jak jest na studiach. W moich czasach studia wyglądały jeszcze tak, że student był biedny.

**Michał:** Myślę, że się nie zmieniło.

**Agnieszka:** Oj, chyba dzisiaj się zmieniło. Dzisiaj studenci jeżdżą autami i to czasem niezłymi, natomiast ja byłam studentką biedną, więc mój skromny portfel, moja kieszka nie pozwalała na to, żeby w ogóle wejść na rynek. Ale zresztą też nie byłam przygotowana na podejmowanie ryzyka. Traf chciał, że kilka lat później poznałam mojego obecnego męża i bynajmniej nie zaimponował mi rynkami finansowymi, ale tak wyszło, że siedział na rynkach finansowych. Do dzisiaj myślę, że jest moim mentorem i tak naprawdę wzięłam udział w konkursie, żeby jakoś stanąć z nim do rywalizacji, czymś mu zaimponować.

**Michał:** Próbowiałaś się wkupić, że tak powiem, w tematykę.

**Agnieszka:** Wkupić chyba nie.

**Michał:** ...w tematykę inwestycyjną.

**Agnieszka:** Nie, już byliśmy wtedy w stałym związku.

**Michał:** [śmiech]

**Agnieszka:** Więc nie do końca tak to wyglądało, ale to on jest sprawcą tego na pewno, że tę pasję rozwinęłam.

**Michał:** Ile lat już inwestujesz?

**Agnieszka:** Od 2008 roku.

**Michał:** 6 lat.

**Agnieszka:** 6 lat.

**Michał:** A na jakich rynkach się poruszasz?

**Agnieszka:** Tak jak zaczęłam: na rynku kontraktów terminowych warszawskiej giełdy. No i kiedy spadła tam zmienność zaczęłam szukać szczęścia również na rynku walutowym. Zobaczmy co będzie dalej, bo planujemy wejść jeszcze na inne rynki.

**Michał:** Jasne. No właśnie, a propos rynków walutowych. W tej chwili bardzo dużo złego się o tych rynkach mówi, że większość osób traci, mało kto zarabia, że *Forex* to jest w ogóle hazard. Jak ty się na to zapatrujesz? Czy ty w ogóle jesteś hazardzistką, uważasz siebie za hazardzistkę?

**Agnieszka:** Szczerze mówiąc, sprawdziłam co to znaczy hazard przed tą rozmową.

**Michał:** No to opowiadaj.

**Agnieszka:** Według definicji, którą znalazłam, jestem hazardzistką. Ponieważ tam było, że hazardzista to ktoś, kto w ogóle podejmuje się gry z jakimkolwiek ryzykiem, takim losowym. Jakaś losowość się tam pojawia, ale nie do końca. Ja się hazardzistką nie czuję, ponieważ dla mnie hazardzista to człowiek, który chorobliwie podejmuje nadmierne ryzyko, więc w tym sensie, w którym ja to pojmuję absolutnie hazardzistką nie jestem. Uważam, że nikt, kto jest w takim tego słowa znaczeniu nie powinien nie tylko na *Forex*, ale w ogóle zajmować się inwestowaniem.

Inwestując na rynkach kapitałowych należy uwzględnić przede wszystkim to, że na wartość naszych inwestycji w istotny sposób wpływają koszty transakcyjne. To w znaczny sposób potrafi obniżyć nasze inwestycje. To znaczy, że nawet jeśli zarobimy to możliwe jest uszczuplenie naszego portfela, dlatego że zarobimy poniżej kosztów transakcyjnych. To, co musimy zapłacić brokerowi zjada niejako nasz zwrot, nasz zysk, ten teoretyczny. O tym należy pamiętać.

**Michał:** No dobrze. To skoro już powiedzieliśmy o hazardzie i o tym, kto hazardzistą jest, a kto hazardzistą nie jest, to może zaczniemy od samego początku jeśli chodzi o rynek *Forex*. Dla osób, które nic o tym rynku nie wiedzą, słyszą o nim pierwszy raz i często słyszą z reklam, że to jest takie miejsce, w którym można bardzo dobrze zarabiać i można szybko zarabiać pieniądze i chciałyby zacząć, tylko tak naprawdę nie wiedzą od czego. Co mogłabyś takim osobom doradzić bądź podpowiedzieć?

Ile czasu muszą przeznaczyć na naukę inwestowania? Od czego powinni zacząć i ile w ogóle powinni posiadać kapitału na start? Czy ten kapitał jest konieczny czy nie? Czy może się stuprocentowo niemalże zlewarować? Gdyby takie osoby chciały wejść na ten rynek, to czy powinny, twoim zdaniem, najpierw poszukać kogoś bardziej doświadczonego, kto byłby dla nich takim mentorem, osobą, która się z nimi swoim doświadczeniem podzieli? Czy też mogą gdzieś tę wiedzę zdobywać samodzielnie? Co byś doradziła?

**Agnieszka:** Trudno powiedzieć. Jeśli chodzi o kapitał w przypadku rynku *Forex* nie ma dużego problemu, bo tak naprawdę można zacząć od kilkuset złotych, więc inwestować może każdy.

**Michał:** Z dokładnością oczywiście do minimalnych wymagań brokera, bo brokerzy też wymagają jakichś minimalnych wpłat na rachunek.

**Agnieszka:** Tak, tak, ale de facto na rynkach walutowych można też w kantorach sobie czasem...

**Michał:** Aaa, czyli?

**Agnieszka:** Każdy może, tak. Więc jak już mówimy o walucie to już naprawdę każde kwoty wchodzi w grę, natomiast trzeba pamiętać o tym, że to musi być kapitał, który jest wolny, którego nie potrzebujemy ani na żadne zobowiązania, ani na przeżycie, ani na oszczędności na czarną godzinę. To jest coś, co można stracić.

**Michał:** Pieniądze, których nie boimy się stracić.



**Agnieszka:** Nie boimy się stracić, dokładnie! To jest dobrze powiedziane, bo też myślenie: „A, ja to mogę stracić” nie jest dobrym myśleniem. Jak ja tak pomyślę to na pewno stracę.

**Michał:** Nastawiamy się wtedy mentalnie na to, że stracimy te pieniądze.

**Agnieszka:** Tak. Myślę, że reklamami nie należy się sugerować.

**Michał:** Nie jest tak różowo, jak na reklamach, co?

**Agnieszka:** Nie jest tak i wiadomo, że one pochodzą od brokerów. Brokerzy są tym zainteresowani, ponieważ im zależy na tym, by zarobić na spreadzie, na kosztach transakcyjnych. To jest ich zysk. Niekoniecznie interesuje ich wartość naszego portfela. Są różni brokerzy. Niektórzy prowadzą działania edukacyjne, inni prowadzą – ja bym to powiedziała kolokwialnie – chamski marketing, czyli im zależy tylko i wyłącznie na pozyskaniu. Są tacy, którzy myślą bardziej długofalowo, czyli nie tylko o tym, by pozyskać nasz pieniądź, ale również o tym, by ten pieniądź u nich pozostał jak najdłużej. Na naszym rachunku, a nie cudzym, więc to też należy rozróżnić. Są też pozycje książkowe, czasem w najbliższym otoczeniu mamy osoby, które jakieś sukcesy na rynkach odnoszą.

**Michał:** Łatwo jest znaleźć takie osoby? Ty w komfortowej sytuacji jesteś, tak?

**Agnieszka:** Ja nie miałam problemu.

**Michał:** [śmiej] Bo powiem ci jak ja się zastanawiam nad tym kto z moich znajomych gdzieś tam inwestuje na rynkach kapitałowych, to tak naprawdę nie wiem. Nie afiszują się z tym. Nie wiem czy oni inwestują, czy nie inwestują, a nawet gdybym wiedział to też nie wiem czy mogę im ufać, czy to są takie osoby, które rzeczywiście jakieś tam sukcesy osiągają. Nawet jeżeli oni sami uważają, że to są sukcesy, to niekoniecznie musi to być sukces z mojej perspektywy. Jakieś konkretne książki mogłabyś doradzić, jakieś konkretne lektury? Skąd Ty czerpałaś swoją wiedzę?

**Agnieszka:** Z mojego doświadczenia wynika, że najwięcej człowiek się uczy popełniając błędy. Te błędy często są kosztowne, ale dlatego dobrym rozwiązaniem jest korzystać z kont tzw. demo, które są oferowane przez wielu brokerów. Otwieramy takie konto, gramy na realnym rynku, ale wirtualnymi pieniędzmi na początek, żeby sprawdzić jak to działa, poznać mechanizmy, programy i nauczyć się nawet od strony technicznej obsługiwać taki rachunek. Oprócz tego kontrolujemy w tym czasie również swoje emocje. Jeśli my emocjonalnie nie poradzimy sobie na rachunku demo, to nie ma co wchodzić na realne pieniądze. Natomiast jeśli sobie poradzimy, to nie jest powiedziane...

**Michał:**...że będziemy sobie radzili na rachunku.

**Agnieszka:** Tak, dokładnie tak, ale dlatego, że to zależy, co się dzieje w naszej głowie. Już teraz wchodzimy w tematy psychologiczne.



**Michał:** Śmiało!

**Agnieszka:** To zależy od tego, co dzieje się w naszej głowie. Jeśli my na rachunku demo mamy takie silne przeświadczenie, że to nie są moje oszczędności, to emocjonalnie ja sobie poradzę na rachunku demo, ale wtedy, kiedy wejdę na rachunek realny, ta myśl wyjdzie na wierzch. Że ja tracę to, co ciężko zarobiłem i to będzie tak silne, że może nas całkowicie sparaliżować i bardzo mocno wpłynąć na nasze decyzje.

**Michał:** Powiedz mi, Agnieszka. Ty z jakichś takich on-linowych szkoleń, które są udostępniane przez brokerów itd., korzystałaś z tego czy raczej nie?

**Agnieszka:** Raczej nie.

**Michał:** Czyli samodzielne testowanie wszystkiego.

**Agnieszka:** Tak. Wszystko było metodą prób i błędów.

**Michał:** No dobra. Jakie, twoim zdaniem, cechy powinien mieć taki dobry trader, skoro już mówimy o tej psychologii?

**Agnieszka:** Mnie osobiście interesuje zagadnienie psychologii inwestowania i rzeczywiście uważam, że to są kluczowe czynniki ogólnie na rynkach finansowych. To, co dzieje się w głowie inwestora ma nieoceniony wpływ na to, co dzieje się na jego rachunku. Przede wszystkim taka osoba powinna być opanowana. Te emocje powinny całkowicie wyjść z pokoju, w którym siedzi inwestor.

**Michał:** Czyli zimne, racjonalne decyzje.

**Agnieszka:** Bardzo racjonalne. Bardzo zgubna w takiej sytuacji jest chciwość. Chciwość zniszczy wszystko. Dlatego, że całkowicie zamydla moment, z którego wyjść i w którym wejść na rynek. Jeśli jesteśmy chciwi, to nie mamy najmniejszych szans.

**Michał:** Strasznie to brzmi.

**Agnieszka:** Pewnie tak, ale tak naprawdę lepiej kogoś wystraszyć niż później mieć na sumieniu...

**Michał:** ...czyjeś niepowodzenie...

**Agnieszka:** ...nienaruszalną czyjąś rezerwę na przykład.

**Michał:** Zdecydowanie. To jest to, co ja też powtarzam i co ze *Zbyszkciem* powtarzamy w trakcie tego cyklu, że absolutnie kluczowe jest inwestowanie wyłącznie nadwyżek finansowych i tych pieniędzy, których nie boimy się po prostu stracić. Aczkolwiek, tak jak powiedziałaś, nie ma co się na straty nastawiać z drugiej strony.

**Agnieszka:** W tym wypadku to na pewno.

**Michał:** To jeszcze z innej strony. Czy twoim zdaniem jakieś wykształcenie, w jakimś konkretnym kierunku na przykład, pomaga w poruszaniu się po rynkach finansowych?

**Agnieszka:** Pomóc zawsze może. Ja osobiście jestem po kierunku ekonomicznym i myślę, że znajomość praw makroekonomicznych ma jakieś znaczenie, bo te dane makroekonomiczne często wpływają zwłaszcza na rynek walutowy, ale to nie jest konieczne, bo to różnie z tym bywa.

**Michał:** No. Są też przykłady takich osób, noblistów nawet, którym na rynkach finansowych się nie powiodło mimo tego, że mieli teoretycznie bardzo dobre systemy inwestowania. No właśnie, Agnieszka. Ty jesteś kobietą i to jest, myślę, dosyć unikalna cecha wśród inwestorów, bo jednak mało kobiet się spotyka, a szczególnie takich, które odnosiłyby takie sukcesy jak ty. Powiedz, jak to z twojej perspektywy wygląda. Czy inwestowanie kobiety i mężczyzny w jakiś sposób się różni?

**Agnieszka:** Myślę, że różni się tak samo jak różni się kobieta od mężczyzny. Kobiety, wydaje mi się, są bardziej rozsądne i podejmują bardziej skalkulowane ryzyko. Myślę, że mniej kierują się emocjami. Kobiety są mniej na to podatne – my jesteśmy zachowawcze i dla nas bezpieczeństwo jest bardzo ważne. Nam nie jest chyba tak łatwo zbankrutować, bo wolimy mieć pewne bezpieczeństwo niż niepewne kokosy.

**Michał:** Czyli sugerujesz, że mężczyźni dużo częściej podejmują ryzyko?

**Agnieszka:** Ja widzę po moim mężczyźnie. Nie chodzi o ryzyko, tylko chodzi o emocje, które czasem im dolegają. Wydaje mi się, że – nie chcę być nieskromna – ale wydaje mi się, że trochę lepiej sobie z emocjami radzę, chociaż w życiu codziennym wydaje się odwrotnie.

**Michał:** Wiesz co? Jest to całkiem możliwe, bo ja nawet jak patrzę na podejście mojej żony i moje do, też można powiedzieć tematyki inwestowania tylko na rynku nieruchomości, to rzeczywiście *Gabi* ma takie podejście, że wszystko sprawdzi dokładnie, 7 razy, zweryfikuje, ale jak już zweryfikuje i przekona się do konkretnej inwestycji... intuicja też odgrywa istotną rolę, muszę powiedzieć. [śmiech]

**Agnieszka:** Nie wydaje mi się. Tak się mówi – intuicja, kobieca intuicja, ale co to tak naprawdę jest? To mogą być jakieś skłonności, takie psychologiczne, nasze, gatunkowe, bym powiedziała, natomiast sama intuicja nic nie mówi.

**Michał:** Poruszasz się tylko w liczbach i tylko liczby decydują przy twoim inwestowaniu?

**Agnieszka:** No w gwiazdy nie patrzę. [śmiech]

**Michał:** W gwiazdy nie patrzysz. No dobrze. To troszeczkę powiedz jak wygląda twój dzień na rynku. Czy ty cały dzień spędzasz przed komputerem z nosem w monitorze czy na przykład

wstajesz wcześniej rano po to, by obserwować te rynki dalekie na Wschodzie? Czy wręcz przeciwnie – wieczorem tylko siadasz do komputera? Jak to wygląda w praktyce?

**Agnieszka:** Jak powiedziałam na początku – jestem mamą na urlopie wychowawczym. Czy wyobrażasz sobie, żeby mama na urlopie wychowawczym siedziała non stop z nosem w komputerze?

**Michał:** Nie wyobrażam sobie, ale z drugiej strony jestem bardzo ciekawy jak to wygląda w twoim przypadku?

**Agnieszka:** Moja praca na rynku porusza się w interwałach czasowych. Ja w określonych godzinach siadam, patrzę co się dzieje, podejmuję decyzje i zamykam.

**Michał:** Jakie to są godziny? Ile czasu zabiera ci dziennie inwestowanie?

**Agnieszka:** To jest kilkanaście minut, powiedzmy kilkadziesiąt, co dwie godziny. Tak mniej, więcej. To się czasem zmienia w zależności od okoliczności, od rynku, na którym akurat jestem, od waluty, jaką wybrałam. W przypadku rynku *Forex* od tego, co się dzieje na rynku, ale mniej więcej tak to wygląda.

**Michał:** Powiedz mi. Jak wstajesz rano, to pierwszą rzeczą, którą robisz, to jest zerknięcie w komputer, czy jednak nie?

**Agnieszka:** Różnie to wygląda. Nie, niekoniecznie. Zależy jak się obudzę, kto mnie obudzi. Czasem się wymieniamy z mężem, że na przykład ja jestem zmęczona i idę spać, popilnuj. Zwłaszcza jeśli chodzi o rynek *Forex*, który jest rynkiem całodobowym. Albo któreś wcześniej wstanie i zobaczy, co tam się dzieje. My mamy ten komfort, że jesteśmy we dwoje.

**Michał:** Tak. To jest niewątpliwa przewaga. Czy konsultujecie ze sobą swoje decyzje czy...

**Agnieszka:** ...rywalizujemy trochę na konkursach, ale na co dzień gramy w jednej drużynie.

**Michał:** Można powiedzieć, że inwestujecie wspólnie. Super!

Teraz może troszeczkę o takim stereotypie inwestora. Ile masz monitorów przed sobą? Masz taki wielki panel kontrolny i zarządzasz tym? Takie centrum sterowania. Czy wcale nie potrzeba ci strasznie dużych komputerów?

**Agnieszka:** Mam cały pokój wyłożony monitorami.

**Michał:** No! A poważnie?

**Agnieszka:** Mam jeden monitor.

**Michał:** Wystarcza?

**Agnieszka:** Tak. Do mojego grania wystarcza. Do liczenia monitor też wystarczy jeden. Najważniejszy jest środek jednak komputera. To się odbywa na kilku komputerach.

**Michał:** Tak, ale co znaczy na kilku komputerach? Dlaczego to jest istotne?

**Agnieszka:** Moja gra – nie tylko moja – polega na realizacji pewnego systemu. Ten system cały czas liczy i ten system, którym my się posługujemy ma spore wymagania jeśli chodzi o warunki techniczne. Dlatego to się odbywa na kilku komputerach. Ten system daje mi sygnały, na podstawie których ja podejmuję decyzje inwestycyjne.

**Michał:** Sama pisałaś ten system, ten algorytm?

**Agnieszka:** De facto autorem tego systemu jest mój mentor, natomiast to jest tak, że od momentu, kiedy dołączyłam do niego – system się składa z naszych wspólnych pomysłów. Natomiast technicznie system jest realizowany przez męża z tego względu, że on ma lepsze predyspozycje, powiedzmy, z racji wykształcenia w tym kierunku.

**Michał:** Trzeba mieć wykształcenie informatyczne, żeby takie rozwiązania pisać? Czy to można realizować w jakiś inny sposób?

**Agnieszka:** Myślę, że rozwiązanie, którym my się posługujemy jest mocno profesjonalne.

**Michał:** No widzisz. Chciałem cię zapytać czy inwestujesz intuicyjnie, ale widzę już, że grasz systemem. Jak byś mogła w takim razie przybliżyć nam ten system – na czym on polega?

**Agnieszka:** Dużo powiedzieć nie mogę, natomiast to, co mogę... To kompilacja różnych systemów i to jest bardzo skomplikowane, tak jak już zaznaczałam. Nasz system jest kompilacją różnych systemów. Opiera się na metodach ilościowych weryfikowanych historycznie tak mocno jak się da. Często w pozyskanie danych historycznych nawet inwestujemy.

**Michał:** Czyli kupujecie dane?

**Agnieszka:** Kupujemy dane na ile jest to możliwe i na ile jest to opłacalne. Bez szaleństw, ale czasem są to znaczne kwoty i tu już wchodzi w grę dywersyfikacja. Gramy na różnych parach walutowych, często ze sobą skorelowanych dodatnio, bądź ujemnie po to, aby dywersyfikować ryzyko.

**Michał:** Na ilu parach walutowych gracie?

**Agnieszka:** Nawet zdarza się, że w kilkunastu, ale to jest powiedzmy kilka par walutowych.

**Michał:** No to skoro już jesteśmy przy ryzyku to powiedz jak ustalasz maksymalną stratę, którą możesz ponieść w danej transakcji? Jak ją wyliczasz?

**Agnieszka:** Nie wyliczam jej. Mam ją ustaloną na poziomie jednego, dwóch procent. To jest po prostu poziom, którego nie mogę przekroczyć w pojedynczej transakcji w codziennym graniu.

**Michał:** Jednego, dwóch procent czego? Wytłumacz Słuchaczom.

**Agnieszka:** Jeden, dwa procent kapitału, którym posługuję się w danej transakcji. Jeśli chodzi o ryzyko w dłuższym okresie czasu, już nie w pojedynczej transakcji, tylko powiedzmy w okresie miesięcznym, to jest poziom ryzyka 6-8 %. Jeśli ja w miesiącu tracę 6-8 %, to czas się zatrzymać.

**Michał:** I co wtedy robisz?

**Agnieszka:** Pomyśleć i wrócić na rynek, jak się miesiąc skończy.

**Michał:** OK. Najdłuższą przerwę jaką miałaś?

**Agnieszka:** Oj, trudno powiedzieć, bo czasem są przerwy z powodu wakacji. Czasem są przerwy z powodu dużego spadku kapitału, więcej niż 6-8 % się zdarzało. To nie jest tak, że to, co ja mówię, to realizuję z jakąś taką aptekarską dokładnością, bo ja też mam emocje. To nie jest tak, że ja je całkowicie wyłączam, bywa różnie.

**Michał:** Bywa różnie. Dobry też moment na to, żeby chwilę powiedzieć o tym, czy na rynku osiągasz wyłącznie sukcesy czy pojawiają się właśnie dotki. Możesz podać jakieś przykłady, jak to się toczyło w przeszłości?

**Agnieszka:** Mogę podać jeden przykład takiego dotkliwego dla mnie upadku, gdzie naprawdę przyszła chwila zwątpienia. To powinien być najszcześliwszy okres w moim życiu, bo to było niemal w tygodniu po naszym ślubie. Straciliśmy kilkaset tysięcy tylko dlatego, że na czas pewnego urlopu, krótkiego wyjazdu nie mogliśmy się rozstać z komputerem. To był taki dla nas bardzo dotkliwy spadek kapitału, że naprawdę ja się zastanawiałam, mąż był pewien, a ja się zastanawiałam czy na pewno warto, czy nie lepiej wrócić na etat. Czy nie lepiej zaangażować się w etat, rozwinąć się w pracy, wieść spokojne, bezpieczne życie na średnim poziomie i tyle. Wyszło inaczej. Kilka miesięcy później, 3 miesiące później, wygrałam następną konkurs. Ten sam, co za pierwszym razem, tylko już byłam pierwsza.

**Michał:** [śmiech] Co się wtedy dzieje w głowie inwestora jak się pojawiają takie wątpliwości? Jak bliska byłaś od tego, żeby odejść?

**Agnieszka:** Wtedy euforia była maksymalna, bo w tym samym tygodniu, w którym dowiedziałam się, że wygrałam konkurs – dowiedziałam się także, że spodziewam się dziecka.

**Michał:** Mówisz o konkursie, ale ja jeszcze chciałbym wrócić do tego momentu, kiedy miałaś, że tak powiem, kryzys. Jak się z takiego kryzysu wychodzi?

**Agnieszka:** Nie wiem. Nie przypominam sobie teraz jak ja z tego wyszłam. Pamiętam, jak targała mną ta złość, że ten komputer trzeba było zostawić w domu, że po co on był brany. Ja

myślę, że najłatwiej jest się po prostu od tego odciąć. To, co się stało, to się stało. Jestem człowiekiem, który mało w życiu żałuje, bo jeśli coś złego się w moim życiu wydarzy, to nie uważam, żeby to było złe. To jest coś, co mnie czegoś nauczyło i z czego można coś dobrego wyciągnąć, więc skoro to już się stało, jeśli ja już tę stratę poniosłam, to ja jej nie odrobuję. Nie odrobuję jej dzisiaj, nie odrobuję jej jutro i nie odrobuję jej za rok, ale ona mnie może czegoś nauczyć i tak naprawdę koszt, który dzięki temu poniosłam – może być nieduży w efekcie.

**Michał:** Być może zaoszczędził ci dużo większej straty w przyszłości?

**Agnieszka:** Na przykład, dokładnie.

**Michał:** Czy twoje inwestowanie po tym kryzysie się zmieniło? Czy w ogóle się zmieniło?

**Agnieszka:** Myślę, że musiało się zmienić, bo też zmieniło się moje podejście do życia. Stałam się przede wszystkim bardziej ostrożna, bo niedługo później zostałam mamą, a kobieta, która już ma dziecko zupełnie inaczej podchodzi do życia. To naprawdę zmienia człowieka. Ja dzisiaj nie myślę o sobie i nie myślę o tym, gdzie pojadę na wakacje, gdzie pójdę na zakupy. Ja myślę o tym, żeby zapewnić przyszłość mojemu dziecku, mojej rodzinie. Jestem dużo bardziej ostrożna, bardziej dalekowzrocza. Zdecydowanie.

**Michał:** Czy dzisiaj uważasz, że na rynkach zarabiasz na tyle dużo, żeby móc z tego żyć? Żyjesz już z tego czy jeszcze nie?

**Agnieszka:** Obecnie tak, ale wiodę życie na średnim poziomie. Może mogłabym żyć lepiej, ale nie uważam, żeby było mi to w tym momencie potrzebne. Nie czuję się aż tak pewnie. Ja nigdy nie stawiam siebie w roli eksperta. Za każdym razem zaznaczam, że to ja mam mentora. Ja nie jestem żadnym guru. Zresztą, też nie uważam, żeby ktoś mógł za życia zostać guru. Owszem, żywy człowiek może zostać guru w momencie, gdy jest na emeryturze, wyszedł z rynku i już nigdy do niego nie wróci. Faktycznie nie wróci. Są ludzie tacy jak np. *Jesse Livermore*. To był ekspert. Był uznawany, zapraszany, napisał książki. Skończył jako bankrut i nie tylko jako bankrut, ale także popełnił samobójstwo. Dlatego ja się wystrzegam przed tym zachłystywaniem się. Myślę, że każdy, kto czuje się ekspertem, za chwilę nim nie będzie.

**Michał:** Można się tym zachłystnąć.

**Agnieszka:** Bardzo.

**Michał:** I można się na tym przejechać.

**Agnieszka:** Dokładnie.

**Michał:** Ja również nie jestem ekspertem w temacie oszczędzania. Zawsze mówię, że jestem po prostu zwykłym człowiekiem, który próbuje wiązać koniec z końcem i to mi się póki co udaje. Ile trzeba mieć kapitału, albo inaczej – ile musiałabyś mieć kapitału, żeby się z rynku wycofać?

**Agnieszka:** To jest pytanie, które sobie czasem zadaję, a na które odpowiedzi nie znalazłam. Dzisiaj myślę, że jakaś pewna kwota byłaby dla mnie wystarczająca, bo zaspokoiłaby mi potrzeby o jakich marzę. To naprawdę tak jest. Jak poszłam na studia moim marzeniem był laptop: „*O Boże! Jaka ja bym była szczęśliwa, gdybym ja miała laptopa!*”. Dzisiaj mam ich kilka [śmiech] i nie jestem bardziej szczęśliwa niż byłam wtedy. Gdy już miałam tego laptopa, pomyślałam sobie: „*O jejku, przydałby się samochód*”. Mam dzisiaj samochód. Nie czuję się bardziej szczęśliwa niż wtedy.

**Michał:** No właśnie! To jest ciekawe. Stan posiadania wcale nie determinuje tego, czy będziemy bardziej szczęśliwi, czy nie.

**Agnieszka:** Dokładnie. Czasem czytam jakieś głupie plotki o celebrytach, ile oni wydają, ile mają. Zastanawiam się jak to jest tyle mieć, tyle wydawać i czy naprawdę człowiek tego potrzebuje?

**Michał:** Ach. Zboczyliśmy trochę z tematu, prawda?

**Agnieszka:** Trochę tak.

**Michał:** Ale przynajmniej zrobiło się bardziej ludzko. Myślę, że będziemy już kończyli, Agnieszko, ale – zanim zakończymy – to zadam ci jeszcze ostatnie pytanie. Co twoim zdaniem jest najważniejsze: psychologia, metoda inwestowania, zarządzania kapitałem czy może jakieś predyspozycje umysłowe konkretnego inwestora? Może wszystko równocześnie? Jak sądzisz?

**Agnieszka:** Na pewno wszystko równocześnie. Pytanie tylko w jakim stopniu. Myślę, że warto tutaj zaznaczyć, że jednak przewagą jest zdolność myślenia analitycznego. Miałam okazję w swoim życiu zaobserwować czym się różni myślenie humanisty od myślenia osoby z umysłem tzw. ścisłym. Ja nie mówię, że w tej dziedzinie życia ktoś, kto ma umysł matematyczny jest lepszy – nie należy tak wartościować ludzi, ale myślenie analitycznie, akurat w dziedzinie tradingu, jest potrzebne i osoby posiadające umiejętność wysnuwania wniosków, konstruowania jakichś systemów wynikowych mają przewagę.

Jednak to myślenie otwiera pewne możliwości, możliwości znalezienia pewnych zależności, wejścia na rynek w odpowiednim momencie, wyjścia z niego, kiedy potrzeba, bo jesteśmy w stanie coś przewidzieć. Humanista, podejrzewam, mógłby mieć z tym problem. Ja nie mówię, że będzie miał, ale mógłby mieć, więc to są te predyspozycje osobiste. Myślę, że przewagą jest również posiadanie systemu, dlatego że pozwala przynajmniej częściowo wyłączyć emocje.

**Michał:** Systemu inwestowania?

**Agnieszka:** Systemu inwestowania. To, czym posługujemy się my. On nie musi być automatem, ale wystarczy, że jest częściowo chociaż mechaniczny i to w pewnym sensie oddziela myślenie właśnie od tej strony emocjonalnej, od tej strony, od której trzeba. Bo myślenia wyłączyć nie można. Bo ten nasz mózg jest jednak idealny. Żaden komputer go nie



zastąpi! Żaden system też nie, bo systemy, które są konstruowane, tak naprawdę są odzwierciedleniem myślenia ludzkiego. No i nie można zapomnieć o tych czynnikach psychologicznych, o których cały czas gdzieś tam wspominałam. Zarządzanie kapitałem też jest ważne, bo jeśli nie będziemy ważyć podejmowanego ryzyka, to nasz portfel bardzo szybko schudnie.

**Michał:** Skurczy się, skurczy się do zera.

**Agnieszka:** Dokładnie tak.

**Michał:** No właśnie. Z nami się będzie można wkrótce spotkać: z tobą, ze mną, ze *Zbyszkciem* również, z innymi osobami, które nie występowały w dzisiejszym odcinku na konferencji *TMS Brokers*, która będzie się odbywała...

**Agnieszka:** 17 czerwca. Konferencja „*Inwestuj inteligentnie*” na *Stadionie Narodowym* w Warszawie.

**Michał:** Powiedz o czym będziesz tam mówiła?

**Agnieszka:** Myślę, że powiem trochę więcej niż dzisiaj, ale te tematy będą się przewijały. Ja skupię się tam na psychologii inwestowania. Jest to temat, który mnie dosyć mocno porusza i będę również mówiła o zarządzaniu ryzykiem, dobieraniu instrumentów, konstruowaniu portfela inwestora. Każdego, kto byłby zainteresowany, serdecznie zapraszam.

**Michał:** Właśnie! Ja również zapraszam, zapraszamy wspólnie. Dziękuję ci, Agnieszko, za dzisiejszą rozmowę.

**Agnieszka:** Dziękuję również.

**Michał:** Trzymaj się. Do zobaczenia!

**Agnieszka:** Cześć!

Dziękuję ci jeszcze raz, Agnieszko. Mam nadzieję, że podobała się Wam ta rozmowa. Widzicie – *Agnieszka* jako doświadczona inwestorka jest bardzo, bardzo ostrożna w zachęcaniu kogokolwiek do podążania jej drogą. Zwróćcie uwagę, że ona i tak jest w tej komfortowej sytuacji, że ma obok siebie męża, z którym wspólnie inwestuje, który jest jej mentorem. Niewiele chyba osób ma taki komfort. Ja cały czas szukam odpowiedzi na pytanie, ile energii muszę poświęcić na to, żeby ewentualnie nauczyć się poruszania na rynku *Forex*. No ale będę jej szukał. Myślę, że poszukam jej także na konferencji „*Inwestuj inteligentnie*”, na którą jeszcze raz bardzo serdecznie zapraszam.

Chcę też podkreślić to, co od początku akcji „*Elementarz inwestora*” staramy się Wam powtarzać ze *Zbyszkciem*, że **inwestować należy wyłącznie własne nadwyżki finansowe** i jeżeli już chcecie inwestować, to korzystać wyłącznie z tych instrumentów, które już znacie, z którymi już czujecie się bezpiecznie, które znacie przynajmniej teoretycznie. Tak naprawdę

stopniowo, krok po kroku wchodzić na kolejne rynki. Ignorancja tutaj czy chodzenie na skróty jest prostą drogą do straty pieniędzy. Ja już się parę razy w swoim życiu o takich skrótach finansowych przekonałem. Guzy sobie ponabijałem i w tej chwili jestem bardzo ostrożny.

I już pod koniec myślę, że to jest dobry moment, żeby Wam również podziękować. Nie wiem, czy Ty głosowałeś albo głosowałaś na mnie w konkursie na „**Ekonomiczny Blog Roku 2014**”, ale i tak jestem Ci niesamowicie wdzięczny, że słuchasz mojego podcastu, że czytasz artykuły na moim blogu. Wczoraj wieczorem dowiedziałem się, że zająłem 2. miejsce w tym konkursie, dlatego jestem niesamowicie szczęśliwy. Kłaniam się w pas! Naprawdę bardzo ładnie Wam dziękuję. Bez Waszych głosów nie byłoby to możliwe, także dzięki, dzięki wielkie. No, będę już kończył, bo zaraz muszę się pakować na wyjazd na konferencję *ALIVE* do Berlina. Ja ten wstęp i zakończenie nagrywam w środę, a jutro rano w czwartek mam występ w *TVN*. Chwilę później mam pociąg godz. 9:51 i tak sobie myślę, kiedy będziecie tego słuchali.

W sumie fajne są te podróże w czasie, bo pewnie jak Wy będziecie słyszeć ten odcinek, a chcę go opublikować w poniedziałek, to ja już będę z powrotem w Warszawie. No właśnie, już nie przedłużam. Dzięki, dzięki wielkie za wspólnie spędzony czas. Życzę Ci niezmiennie skutecznego przenoszenia swoich celów finansowych na wyższy poziom i mam nadzieję, że będziemy mieli w końcu okazję spotkać się osobiście na *Stadionie Narodowym* w Warszawie w połowie czerwca. Trzymaj się, do usłyszenia!